kat. komp
C.R. BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
12913
II P

Alexander.

Włyński ks. Zyg. Alex: Do JW. Prezydującego w Zgromadzeniu Reprezentantów Rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

PANEG. et VITAE
Polon. 4°
№ 1149.

2966/134

12913 II

DO

JASNIE WIELMOZNEGO PREZYDUIĄCEGO

W ZGROMADZENIU REPREZENTANTOW

RZECZYPOSPOLITEY KRAKOWSKIEY.

Bywaią czasy, że Rodzice od kochanych Dzieci, Nauczyciele od szacownych Uczniów zasięgaią pomocy: w takowym przypadku naypierwszy i naydawnieyszy w Akademii dziś położony ieftem, od Pensyi Konftytucyinéy Złp. 4000. rocznie, więcéy niż trzykroć razy wysłużonéy bez prawnie dotąd uchylony. Nierozwodzę się z zasługami memi, iuż Urzędownie ze wszech miar; aż przed Naywyższą Organizacyyną Kommissyą zaświadczonemi; bo w téy Stolicy Króleftwa, a dziś Rzeczypospolitéy Wolnéy, pierwszy móy głos zanoszę, gdzie za błogosławieńftwem Boskim w różnych ftanach i w składzie nawet dzisieyszéy Akademii znayduię Szanownych Uczniów moich mieysca swoie i godności ftopnie zaszczytnie zdobiących.

Dla niewiadomych tylko mam krótko namienić, że zdawien każdy do Akademii przyftąpiwszy, utrzymować się musiał swoim własnym kosztem, aż do lat kilkunaftu, dłużéy i ściśléy, niż Nowicyusz Kartuzyański, pracuiąc iednak według uftaw dawnych pod okiem ftarszych swoich, tak iak gdyby był naylepiéy płatny, w Nadzieię tylko odpoczynku w ftarości od rzadkiego przeżycia zawiśléy, pospolicie częściéy omyłnéy.

Ja przyftąpiłem do Akademii roku 1760, w lat 16 wszedłem do Kollegium mnieyszego, iako członek inkorporowany, nie mogący bydź z grona wyruszony. Wftęp sam kosztował blisko Złp. 3000: dawałem Literaturę lat 4, na ten czas zwaną *Orator Tylicianus* z pensyą do tysiąca Złotych, i z zapewnieniem bliskich co raz wyższych poftępków przy Reformie zawarowanych.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Biblioteka Jagiellońska
1003013569

400.

Od roku więc życia ośmnaſtego łożyłem wiek młody i siły, i zdrowie, na nabycie i rozwinięcie rożnych Nauk dla dobra Oyczyzny w Zgromadzeniu od czterech wieków naypoważnieyszym, co się iedynym moim zdało bydź powołaniem. Tym czasem przez podſtęp Reformy, któréy podobało się, co dawnieyszych usunąć Akademików, wyszło i mnie na dowcipne owo *Sic vos non Vobis* Wirgiliusza zażalenie, które on sam poźniéy czworakiem podobieńſtwem w czterech wierszach wyiaśnił, przydawszy *Sic vos non vobis mellificatis apes &c.*

Atoli przecie pszczołom nie zabieraią wszyſtkich plaſtrow miodu: mnie zaś opacznie zabrano wszyſtko. Bo i to, co iuż gotowego miałem (iako to mieszkanie w Kollegium i ſtół z służącym, i dochód coroczny pospolny z rocznic żałobnych i z Dóbr Akademii lubo na piędziesiąt Osób podzielony) i to co mnie czekało (iako to: rożne ſtopnie w Kościele, i oſtatni kawałek chleba na schyłek życia Proboſtwo S. Floryana.)

A co nayżałośnieysza, ſtało się to przez Rząd nie obcy, ale własny Oyczyſty, do którego względów miałem pierwszeńſtwo, i z urodzenia, i z mocy prawa, i z przywileiow nieodzownych, i z usposobienia, i z Starszeńſtwa i z prac łożonych 60 letnich w Akademii, a 50 w Kościele, które wyliczać długo by było, i nie ieſt w Krakowie potrzebno.

W tak nieznośnym ze wszad ucisku i w zamieszaniu powszechnym przez rozmaite odmian kolele, przyszło mi się uchylić w zacisze wieyskie na uboga Plebanią, gdzie trzeba było iuż ſtracić i chęć i serce do wszelkich Literackich zabaw. Wszakże powodowany pożytkiem kraju, i dawnym Akademii Jagielońskiéy hasłem, które było aż do śmierci pracować, według owego wziętego przysłowia *Doctorem decet in Catedra mori*, nadarzonych godzien na tło naczenie Dzieł innych, prócz dawniey w roku 1767 w Krakowie wydanych sławnego z nauki i z cnoty, pisarza Polskiego Stanisława Orzechowskiego, które mam w kilku rękopismach gotowe do dzisieyszych wieku okoliczności nader ſtosowne, oczekuiące, ieżeli się kiedy na druk Dobroczyńca znaydzie, wyiścia na widok społeczności (*) przynaymniéy na dowód, że dawnéy Akademii członki prozniaczemi niebyły.

(*) Dzieła Orzechowskiego r. 1767 wydane w Krakowie.

1. *Sen na Jawie o Poſtawie Rzeczypospolitéy.*

W roku ninieyszym dnia 13 Lipca po odprawionych powtornych Prymicyach w lat 50 Kapłaństwa, kiedy iuż obowiązkami Parafialnemi trudnić się niewyftarczam, podałem w pierwszych dniach Liftopada iuż do Wielkiéy Rady, iuż do Senatu Akademii Prośbę moię o wakuiącą Emeryturę po ś. p. Jp. Jacku Przybylskim Szanownym niegdyś Uczniu moim: tęż samę dzisiay do Przezacnych Reprezentantów zanoszę o przedftawienie Stanom Seymuiącym słuszznego żądania mego; wszak o rzecz małą na przeżycie proszę, gdy przeszło Stotysięcy Złp na saméy krwawo zapracowanéy Emeryturze szkoduię. Kończąc mile przeftaię na cnotliwych i szczerych uczuciach Serc Waszych, którym więcéy niedola mowi, a niżeli słowa, z naypowinnieyszym wszyftkich Uszanowaniem zoftaiąc.

Dnia 10 Grudnia 1819 r. w Krakowie.

X. Zygmunt Alexander Nałęcz
z Włynia Włyński,
Filozofii, Oboyga Prawa i Teologii Doktor, w Akademii Krakowskiéy lat 60 Proffessor wysłużony dla Kraju, a dotąd niewynagrodzony.

---

2. *Kroniki czyli Roczniki o których J. O. Xże J Mc. Adam Czartoryski Jenerał Ziem Podolskich, r.* 1801 *w dziele*: Myśli o Pismach Polskich *na* K. 18 *i* 247 *wyrazić raczył: Te wysmienitą polszczyzną wytłumaczył z łacińskiego Oryginału X. Zygmunt Włyński.*

Dzieła Orzechowskiego w Rękopismach gotowe:

3. *Do Rycerftwa Polskiego przeciwturcza mowa.*
4. *Do Zygmunta Auguſta Kr. Pol. przeciwturcza druga.*
5. *Wychwalnik Weselny. Zygm. Auguſta Król. Pol.*
6. *Na pogrzeb Zygm Jagiellona Kr. Pol do A Q.*
7. *Chimera Orzechowskiego przeciw Franc. Stankarowi.*
8. *Do Jakoba Uchańskiego Biskupa Kujawskiego Frycy o Swiętowładztwie Stolicy Apoſt.*
9. *Za Kościołem Chryſtusa do Samuel. Maciej Bis. Krak.*
10. *O Doſtojenſtwie Kapłańskim na Synodzie Warszaw. mowa.*
11. *Marcina Kromera na pogrz Zygm. I. Kr. Pol. mowa.*
12. *Prawdopisca, czyli Sumienie człowiecka, Drexelliusza z Koperszłychami* 19.

BOOKKEEPER 2006
0010028082